

*ks. Paweł Gogacz, Radom - Lublin*

## **KONCEPCJA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA W WYMIARZE NADPRZYRODZONYM W ENCYKLIKACH JANA PAWŁA II**

Od zarania dziejów i współcześnie człowiek jako osoba podlega często zniewoleniu, które choć różne przybiera formy, to pochodzi przede wszystkim od niego samego. Człowiek pozbawia się wolności zwłaszcza wtedy, gdy nie potrafi trafnie dokonywać wyborów. Sytuację człowieka wewnątrznie zniewolonego ilustruje każdorazowo sytuacja, w której widząc nawet to, co jest dobre, nie odnajduje w sobie wewnętrznej siły do tego, by podjąć realizację tego dobra w praktyce. Człowiek, nie potrafiąc dobrze korzystać z daru wolności, wkracza na drogę pseudorozwoju i autodestrukcji. Ulegając ułudzie, często faworyzuje fenomen wolności, fałszywie pojmując ją jako samowolę, absolutną nieograniczoność i zapominając o jej koniecznym spełnianiu się na gruncie prawdy. Zapomina o tym, że jedynie prawda i podążanie według jej wskazań daje gwarancję prawdziwego wyzwolenia. W ten sposób wnikła się w różne zagrożenia, pogrążając się w zniewoleniu. To zniewolenie wewnętrzne przenosi na zewnętrzną działalność powodując powstawanie wadliwie funkcjonujących struktur. Ta sytuacja zagubienia osoby ludzkiej zmusza do postawienia pytania: jak można człowieka wyzwolić z tego chaosu i jego wielorakich zniewoleń? Jak ponownie przywrócić mu wolność w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym?

Jan Paweł II ujmując osobę ludzką integralnie - nie pomijając znaczącego wymiaru transcendencji - przedstawia koncepcję wyzwolenia człowieka, u podstaw której znajduje się wyzwolenie w wymiarze nadprzyrodzonym. Ten wymiar wyzwolenia stanowi warunek konieczny wszelkiego wyzwolenia, zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i społeczno-politycznej. Papież nie pomija jednak wyzwolenia na płaszczyźnie przyrodzonej, daje nawet konkretne wskazówki w jaki sposób może się ono dokonywać. Wskazuje na potrzebę etycznego ukierunkowania ekonomicznej działalności człowieka. Opowiada się za społeczną gospodarką rynkową, w której uznaje się zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej oraz ludzkiej inicjatywy. Na płaszczyźnie społeczno-politycznej wskazuje na potrzebę porzucenia ideologii i opowiedzenia się za demokracją uczestniczącą, liczącą się z wrodzonymi wartościami człowieczeństwa. Te wymiary wyzwolenia mają być wg Jana Pawła II nabywane na podstawowym wymiarze jakim jest wyzwolenie nadprzyrodzone. Wyzwolenie nadprzyrodzone przejawiające się w respektowaniu nierozzerwalnego związku wolności i prawdy oraz „dopuszczaniu” do swojego grzechu - który stanowi najgłębszą formę zniewolenia - Zbawiciela człowieka Jezusa Chrystusa, gwarantuje owocność wyzwolenia w wymiarze przyrodzonym. Tak pojęte wyzwolenie wewnętrzne jest przedmiotem rozważań w tym artykule.

## 1. Wyzwolenie wewnętrzno-moralne

Ojciec Święty dostrzega niebezpieczeństwo tkwiące w niektórych nurtach myślowych, „które prowadzą do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą”<sup>1</sup>. Negatywna ocena papieża podyktowana jest chrześcijańskim prawem wolności, które implikuje pozornie sprzeczne założenie, że prawda stanowi *conditio sine qua non* wyzwolenia człowieka. Prawda jest wartością niezbywalną autentycznego człowieczeństwa. Sposób rozwiązywania problemu prawdy pozwala mówić o absolutnych i relatywnych teoriach prawdy. Te ostatnie kwestionują istnienie prawdy uniwersalnej, uznając istotną jej zależność od epoki historycznej, struktur ekonomiczno-społecznych, kręgu kultury, przynależności rasowej i narodowej oraz innych pokrewnych czynników. Ojciec Święty w przeciwieństwie do tych teorii potwierdza „głęboko zobowiązujący charakter Prawdy”<sup>2</sup>. Stoi on na gruncie klasycznej definicji prawdy, podkreślając jej obiektywny i absolutny charakter. Negatywnie ocenia podejście liberalizmu oraz marksizmu do kategorii prawdy i wolności. Kierunki te twierdzą, że zniewala „tyrania” prawdy. Uważają po prostu prawdę *jako taką*, a także samozwiązanie się nią poprzez jej poznanie, za istotne źródło ludzkich dramatów, za istotny powód zniewolenia człowieka. Proponują więc rozprawić się z „mitem obiektywnej prawdy” jako źródłem zagrożenia dla ludzkiej wolności. Chcą wyzwolić człowieka, wyzwalając go od prawdy. Propozycja ta przybiera różne formy, jednak wszystkie zdają się sprowadzać ostatecznie do proklamacji prymatu wolności nad prawdą. W praktyce polega to na przyznaniu samemu człowiekowi - w imię jego wyzwolenia - mocy kreatywnego określania „prawdy” o sobie<sup>3</sup>.

Ojciec Święty zauważa, że w „niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości”<sup>4</sup>. Papież ma na myśli liberalizm, który nie jest monolitem<sup>5</sup>, przeciwnie jest nurtem zróżnicowanym. Inny jest liberalizm ekonomiczny, społeczno-polityczny i filozoficzno-aksjologiczny. Liberalizm ekonomiczny łączy się z kapitalistycznym modelem życia gospodarczego. Jego podstawowe elementy takie jak własność prywatna, wolny rynek, afirmacja inicjatywy, przedsiębiorczości i odpowiedzialności znajdują w zasadzie aprobatę Jana Pawła II, czego potwierdzeniem jest encyklika *Centesimus annus*<sup>6</sup>.

Liberalizm społeczno-polityczny związany jest z takim modelem państwa, który charakteryzują między innymi: trójpodział władzy, demokracja parlamentarna, pluralizm partii politycznych i obecność opozycji parlamentarnej, ochrona praw człowieka. Nauka społeczna Kościoła nie wnosi istotnych zastrzeżeń pod adresem tak rozumianego liberalizmu społeczno-politycznego<sup>7</sup>.

Krytyczna ocena Jana Pawła II odnosi się do liberalizmu filozoficzno-aksjologicznego. Ta odmiana liberalizmu oparta na błędnej antropologii budzi poważne zastrzeżenia. „Osoba ludzka nie może być sprowadzana jedynie do samoprojektującej się wolności, ale posiada określoną strukturę duchowo-cieleśną”<sup>8</sup>. Liberalizm ceni w człowieku konkretne indywiduum, ale nie dostrzega w nim psychofizycznej osoby. Jest to apersonalna i asubstancjalna koncepcja człowieka, całkowicie sprzeczna z prezentowaną przez Jana Pawła II koncepcją personalną. Omawiany liberalizm nie dostrzega osobowej struktury człowieka, ponadhistorycznej i uniwersalnej. W filozofii tej człowiek jest pojmowany jako istota, która się staje, stanowiąc zespół interperso-

nalnych relacji i ciąg aktów psychicznych. Psychologia liberalizmu akcentuje w człowieku sferę popędowo-emocjonalną, uznając za czynnik istotny życia ludzkiego instynkt samozachowawczy, pragnienie szczęścia, dominację nad innymi. Taka optyka jest pośrednio deprecjonowaniem cech specyficznie ludzkich: intelektu, woli i sumienia, a więc życia umysłowo-duchowego<sup>9</sup>. Człowiek nie jest własnym kreatorem, dlatego nie może pretendować do nieograniczonej wolności. Wolność jest specyfiką człowieka, lecz nie może być traktowana jako absolut. Papież zauważa, że „w tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualistycznemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe”<sup>10</sup>. Adresem tej wypowiedzi czyni papież przede wszystkim indywidualistyczny liberalizm, który upowszechnia etyczny subiektywizm i relatywizm. To liberalne hołdowanie „indywidualnemu sumieniu” powoduje pojawienie się pozornego antagonizmu między prawem a wolnością. Ojciec Święty przypomina o „istnieniu fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym”<sup>11</sup>. Prawo Boże nie jest przeciw wolności, ale dla wolności, nie przynosi zniewolenia ale wyzwolenie. „Prawo moralne pochodzi od Boga i w nim ma zawsze swe źródło”<sup>12</sup>. Papież podkreśla z jednej strony czynny udział ludzkiego rozumu w odkrywaniu i stosowaniu prawa moralnego, z drugiej strony rozum czerpie swą prawdę i swój autorytet z odwiecznego prawa, które nie jest niczym innym jak „mądrością samego Boga”. U podstaw życia moralnego leży zasada autonomii człowieka, osobowego podmiotu swych czynów. Autonomia rozumu nie może oznaczać twórczenia przez sam rozum wartości i norm moralnych. Gdyby ta autonomia prowadziła do negacji uczestnictwa rozumu praktycznego w mądrości Stwórcy i Boskiego Prawodawcy albo gdyby miała wskazywać na wolność twórczenia norm moralnych zależnie jedynie od okoliczności historycznych lub od potrzeb różnych społeczeństw i kultur, to ta rzekoma autonomia sprzeciwiałaby się prawdzie o człowieku. Oznaczałaby śmierć prawdziwej wolności<sup>13</sup>. Jan Paweł II opowiada się za modelem teonomii uczestniczącej. Negatywnie ocenia model heteronomiczny, według którego życie moralne jest podporządkowane woli absolutnej wszechmocy, zewnętrznej wobec człowieka i przeciwnej jego wolności. Taki model legitymizacji wartości moralnych (pozytywistyczny) preferuje liberalizm, który lansuje pustkę moralną. „W istocie rzeczy gdyby heteronomia moralności oznaczała negację samostanowienia człowieka lub narzucenie mu norm przeciwnych jego dobru, pozostawałaby w sprzeczności z objawieniem Przymierza i odkupieńczego Wcielenia. Tego rodzaju heteronomia byłaby jedynie formą alienacji, sprzeczną z Bożą mądrością i z godnością ludzkiej osoby”<sup>14</sup>. Dla papieża konflikt między prawem a wolnością jest pozorny<sup>15</sup>.

Metodologicznym mankamentem liberalizmu był nieadekwatny sposób argumentacji tez aksjologicznych. W interpretacji filozofii klasycznej etyka wyrasta z filozofii bytu ludzkiego, posługuje się zaś językiem obiektywno-normatywnym, na tym gruncie porusza się Jan Paweł II. Liberalizm bezkrytycznie zaakceptował emotywizm, w ramach którego zasady moralne są formułowane językiem subiektywistyczno-opisowym. W miejsce etyki normatywnej pojawia się wówczas opisowo-socjologizująca i psychologizująca teoria moralności. Oceny etyczne tracą charakter obligatoryjny, są zaś interpretowane jako ekspresja wyborów i postaw człowieka.

W myśl teorii emotywizmu nie jest możliwa racjonalizacja zasad moralnych, wskutek czego trudno mówić o prawdziwości kryteriów i ocen moralnych. Emotywizm jest uniwersalizacją danych psycho-socjologicznych. Liberalizm, akceptuje emotywizm, godząc się tym samym na subiektywizację i relatywizację teorii moralności. Skoro człowiek jest twórcą norm moralnych, to traci sens mówienie o prawie naturalnym, sumieniu. Etyka jest kreowana zgodnie z wymogami pseudodemokracji, tzn. poprzez plebiscyty, uchwały parlamentu, ankiety. Emotywizm jest błędny, ponieważ wyjaśniając genezę zasad moralnych pomija naturę człowieka, odwołuje się natomiast do danych socjologii, psychologii, opinii publicznej<sup>16</sup>. Papież stwierdza zaś, że „stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych, nie ma bynajmniej na celu umniejszać człowieka, ale służyć jego prawdziwej wolności: skoro nie istnieje wolność poza prawdą lub przeciw niej, to należy uznać, że kategoryczna - to znaczy nie dopuszczająca ustępstw ani kompromisów - obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem jej istnienia”<sup>17</sup>.

Indywidualizm preferowany przez liberalizm, postuluje nieograniczoną autonomię człowieka, mając na myśli wolność „od” czegoś, tj. od prawa, religii, społeczeństwa. W imię wolności liberałowie postulują ograniczenie do minimum prawodawstwa państwowego, kwestionują religijne dogmaty jako prawdy absolutne, podważają uniwersalny i trwały charakter praw etycznych<sup>18</sup>. Jest to egocentryczna i egoistyczna koncepcja wolności, która ostatecznie jest destrukcyjna dla człowieka. Kiedy w imię wolności odrzuca się etykę i religię, to skazuje się człowieka na zniewolenie przez bogów immanencji i natury. Błędem koncepcji liberalnej jest odizolowanie wolności od sfery wartości, a zwłaszcza od prawdy<sup>19</sup>. Absolutny priorytet wolności wobec innych wartości prowadzi do zakwestionowania autonomii prawdy. To nie człowiek podlega prawdzie, ale prawda podlega człowiekowi - on ją konstytuuje. Człowiek jest nie tylko sędzią w zakresie kryteriów poznawczych, ale jest także kreatorem swej prawdy. Można więc mówić o terroryzmie podmiotu w ideologii liberalizmu, ponieważ człowiekowi przyznano prawo dowolnego kreowania prawdy<sup>20</sup>. Skoro człowiek jest całkowicie autonomiczny wobec wartości, to jest także „wolny” w rozgraniczeniu prawdy i fałszu. Jest panem prawdy, oczywiście prawdy ujmowanej subiektywnie. Konsekwencją takich założeń liberalizmu jest relatywizacja podstawowej wartości ludzkiej, jaką jest prawda. Nie jest to prawda obiektywna, absolutna i uniwersalna. Jest ona zredukowana do sfery indywidualno-subiektywnej, co oczywiście wyklucza stabilność prawdy. Liberalizm, mówiąc o prawdzie społecznej, ma na myśli jedynie konwencję zawieraną w określonym czasie przez konkretną grupę społeczną. W konsekwencji takiej postawy egzystencjonalnej, normy etyczne rozstrzygane są drogą plebiscytu czy uchwały parlamentarnej. Ten arbitralny sposób decydowania nie szuka prawdy o człowieku jako osobie, lecz poszukuje „prawdy” korespondującej z aktualnie przeżywaną sytuacją. Konsekwencją relatywizmu epistemologicznego jest utylitarno-pragmatyczna interpretacja prawdy. Społeczna czy indywidualna użyteczność prawdy staje się naczelnym kryterium w ustalaniu obowiązujących aktualnie reguł postępowania człowieka. Liberalizm nie szuka więc obiektywnej prawdy o człowieku, społeczeństwie, kulturze, etyce, czy religii. Istnieje nawet manifestowana niechęć do prawdy obiektywno-absolutnej, gdyż

widzi się w niej zagrożenie nieograniczonej wolności człowieka indywidualnego. Z tego też powodu kwestionuje się uniwersalne kodeksy moralne i odwołujące się do objawienia religie, gdyż nie poddają się one zabiegowi manipulacji prawdą<sup>21</sup>. Jan Paweł II negatywnie ocenia etykę liberalno-indywidualistyczną, która interpretując prawdę, subiektywnie doprowadza do tego, że „każdy człowiek staje wobec własnej prawdy”<sup>22</sup>. Prawdy nie zastąpi absolutyzacja wolności. Wolność bez prawdy jest deformacją i zafalszowaniem ludzkiej natury, dlatego prowadzi do samozniewolenia. Negacja prawdy obiektywno-absolutnej jest autodegradacją osoby ludzkiej, podważa bowiem sens ludzkiego życia<sup>23</sup>.

Również marksizm ze swoją propozycją separacji wolności od prawdy nie zyskuje aprobaty papieża. Pojawia się nawet tendencja traktowania marksizmu nie jako alternatywy wobec liberalizmu, ale wręcz jako dojrzała, choć zarazem specyficzną jego formę. Podobnie jak inne odmiany liberalizmu, marksizm proponuje wyzwolenie człowieka przez wyzwolenie go od obiektywnej, wiążącej go moralnie, prawdy o nim samym<sup>24</sup>. Takie spojrzenie na marksizm możemy również odnaleźć w przedpontyfikalnej twórczości Karola Wojtyły, który już w *Osobie i czynie* traktował indywidualizm i kolektywizm (zwany tam antyindywidualizmem) jako dwie odmiany w gruncie rzeczy podobnie błędnego myślenia o człowieku, uniemożliwiającego uczestnictwo, a otwierającego drogę alienacji<sup>25</sup>.

Ojciec Święty, dokonując refleksji nad wydarzeniami roku 1989, podejmuje krytyczną ocenę marksizmu w encyklice *Centesimus annus*, także w kontekście zagadnienia wolności. Zauważa, że zwycięstwo realizmu chrześcijańskiego w zmaganiach z przeciwnikiem, który nie czuł się związany żadnymi zasadami moralnymi i który w imię „realizmu politycznego” chciał usunąć z areny politycznej prawo i moralność, jest dowodem, że lekceważenie natury człowieka, stworzonego do wolności, jest nie tylko niedozwolone z punktu widzenia etycznego, ale i praktycznie niemożliwe<sup>26</sup>. Papież, oceniając system komunistyczny jako totalitaryzm, twierdzi, że rodzi się on z negacji obiektywnej prawdy. Opowiada się za koniecznością istnienia prawdy transcendentnej, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość<sup>27</sup>. Ojciec Święty zauważa wielkie niebezpieczeństwo w proponowaniu praktyki wyzwolenia opierającej się na niewłaściwej koncepcji prawdy, która zamiast wyzwalać, powoduje głębokie zniewolenie sięgające korzeni bytu ludzkiego. Klasyczna koncepcja prawdy zostaje zastąpiona koncepcją pragmatyczną. Praktyka ustanawia stan rzeczy, który jest prawdziwy mocą tego ustanowienia; prawdą nie należy się kierować, prawdę trzeba stworzyć, aby móc się nią kierować<sup>28</sup>. *Praxis* ujmowana jako kryterium prawdy sięga niewątpliwie swymi doktrynalnymi korzeniami heglizmu<sup>29</sup>. Praktyka według papieża nie może być traktowana jako sprawdzian prawdy obiektywnej. W wyniku błędnej koncepcji człowieka, który w interpretacji marksizmu traktowany jest „jako całość kształt stosunków społecznych” i ma być kształtowany w wyniku kolektywnej autokreacji, dochodzi również do błędnej eksplikacji wolności, co w przypadku wyzwolenia człowieka ma znaczenie decydujące. Według marksizmu wolność jednostki jest funkcją wolności zbiorowego kreatora. Człowiek jest niejako upośledzony w prawdziwej wolności, która nie ma sensu, gdyż ideologia zabrała jej naturalne spełnienie, jakie stanowi transcendentna prawda. Ojciec Święty nie aprobuje takiego spojrzenia na separację wolności od prawdy. „Wolność jednak w pełni jest dowartościowana jedynie poprzez przyjęcie prawdy: w świecie bez prawdy

wolność traci swoją treść, a człowiek zostaje wystawiony na pastwę namiętności i uwarunkowań jawnych lub zakrytych”<sup>30</sup>.

Marksizm proponuje wyzwolenie człowieka od wszelkich konsekwencji teizmu, a więc między innymi od wiary w niezmiennność natury ludzkiej, w obiektywność prawdy o sobie samym; od samozwiązania przez poznający podmiot swej wolności poznana prawdą o sobie; od możliwości sprzeniewierzenia się rzekomej prawdzie o sobie, a więc od możliwości samosprzeniewierzenia; od potrzeby jakiegokolwiek zbawiciela. Obiecuje wyzwolenie człowieka do całkowitej samozależności, do dowolnego stwarzania siebie drogą ustanawiania prawdy o sobie, czyli do jej twórczego i suwerennego konstytuowania, do niepodległej zakwestionowaniu autentyczności, do samowyzwolenia: dąży po prostu do wyzwolenia w człowieku swego własnego zbawiciela. A ponieważ ustanowienie prawdy polega na ukształtowaniu materialnej rzeczywistości, która jest rzeczywistością *par excellence*, wobec tego jedynym czynnikiem, z którym musi się liczyć stwórcza wola ludzka, jest zastany (ale nie będący niezmienny) układ sił materialnych. Siły te są jednak zarazem jedyną wskazówką ukierunkowującą wykorzystanie wolności człowieka, formalnie niczym nie zdeterminowanej. W ten sposób ubóstwienie człowieka prowadzi do ubóstwienia dążenia do posiadania maksimum dóbr o charakterze przede wszystkim materialno-ekonomicznym (marksizm zawęża wyzwolenie człowieka tylko do tego wymiaru). To zapomnienie o niezmienności natury ludzkiej, o potrzebie połączenia wolności z prawdą powoduje w konsekwencji nie wyzwolenie człowieka, lecz jego ubóstwienie<sup>31</sup>.

Ojciec Święty negatywnie ocenia te nurty myślowe, ponieważ wadliwie pojmują naturę ludzką, a co za tym idzie i wolność. Łączy się to z „nie-prawdą o człowieku”, z wadliwie skrojonym wizerunkiem osoby ludzkiej. Tymczasem „prawda o człowieku” jest zgoła odmienna. Człowiek nie jest samoprojektującą się wolnością czy wypadkową stosunków społeczno-gospodarczych, jest on obdarzony przez Stwórcę rozumem, godnością, wolną wolą. Z prawdy o człowieku wynika konieczność systematycznego uzdalniania go do wolności. Od wychowującej rodziny, poprzez wszelkie konstruktywne komórki i kręgi społeczeństwa i Kościoła, pojedynczy człowiek uczy się właściwego zachowania, uczy się poprawnego układania kontaktów z drugimi, co umożliwia i kształtuje wolność. To kim człowiek jest, a jeszcze więcej to kim ma się stawać, wymaga właściwej kultury, pielęgnacji, wychowania, kształcenia i pedagogii. Konieczne jest formowanie sumienia, owej prawświadości moralnej, gdyż dopiero ukształtowanie w człowieku umiejętności, tych przyrodzonych i nadprzyrodzonych, a dokonuje się to w nawiązaniu do właściwych odniesień, zdrowych sądów i rzetelnych ocen - to dopiero jest drogą wyzwolenia oraz uruchomieniem i aktualizacją wolności. Nie można traktować sumienia jako źródła zniewolenia czy chorobliwej alienacji. Człowiek jest wolny nie pomimo, czy obok sumienia, lecz dzięki sumieniu, poprzez sumienie. Sumienie jest warunkiem *sine qua non* ludzkiej wolności. Oferta wolności bez sumienia ma druzgocące skutki. To oferta zrezygnowania z siebie, zabrania siebie sobie, oferta stania się nijakim, „szczyt” odejścia od siebie, dno możliwej alienacji, odczłowieczenia<sup>32</sup>. Próby opuszczenia sumienia związane były z porzuceniem szansy na maksimum wolności na rzecz maksimum niewoli. Jan Paweł II negatywnie ocenia błędne koncepcje sumienia, które związane są z zanikiem idei uniwersalnej prawdy o dobru. W wyniku czego sumienie nie jest już postrzegane w swojej rzeczywistości pier-

wotnej, jako akt rozumowego poznania dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny<sup>33</sup>. Poszczególne sumienie staje się całkowicie autonomiczne i samo określa kryteria co jest dobre a co złe. Według Ojca Świętego rozłączenie wolności od prawdy jest między innymi spowodowane błędną koncepcją sumienia<sup>34</sup>. Sumienie musi być właściwie kształtowane, gdyż nieprawda uznana za prawdę zniewala. Aby mieć „dobre sumienie”, człowiek musi szukać prawdy i według niej sądzić<sup>35</sup>. Źródłem godności sumienia jest zawsze prawda. W przypadku sumienia prawego mamy do czynienia z prawdą obiektywną, natomiast w przypadku sumienia błędnego - z tym co człowiek subiektywnie uważa mylnie za prawdę i jest to niebezpieczne dla człowieka, gdyż powoduje zniewolenie.

Problem wyzwolenia człowieka polega na udźwignięciu aktem wyboru ciężaru prawdy już zaafirmowanej aktem poznania. Jest to problem i zarazem dramat ocalenia bądź naruszenia swej tożsamości. Samospełnienie człowieka - lub autodestrukcja - jest nierozłącznie związane z wyborem - lub odrzuceniem - prawdy. Można stwierdzić, że jest to sedno problemu wolności i wyzwolenia<sup>36</sup>. Wynika stąd, iż najbardziej radykalne zniewolenie może zagrozić człowiekowi ostatecznie z jego strony. Może być wyłącznie dziełem jego wolności, jego wolnego wyboru.

Według papieża nie do pomyślenia jest możliwość skrócenia o prawdę drogi do autentycznej autonomii i wyzwolenia człowieka. Prawda poznana przez podmiot wiąże go, choć raczej to on sam przezeń siebie nią wiąże do jej wyboru. To właśnie samozwiązanie się prawdą znajduje swój wyraz w „powinienem”; ujawnia człowiekowi w pełni jego własną samozależność: „mogę, nie muszę”, lecz zarazem jedynie możliwy kierunek właściwego jej potwierdzenia. Właściwy sens ludzkiego „mogę - nie muszę”, „mogę - tak”, „mogę - nie” odczytać więc można tylko w połączeniu z ludzkim „powinienem”<sup>37</sup>, niejako na horyzoncie. Akt wyboru prawdy nie zniewala podmiotu, gdyż aktem tym podmiot spełnia jedynie swój własny sąd, tj. wydany przez samego siebie sąd. Podmiot potwierdza tylko i przez to dopełnia to, co sam już uznał jako podmiot poznania. Gdy zaś dokonuje aktu wyboru, którym prawdę przez siebie poznana i poznawczo przez siebie uznana neguje, wtedy doprowadza do swego zniewolenia. Używając swej wolności, aby zaprzeczyć samemu sobie jako podmiotowi poznania, świadomie wybierając fałsz, samozakłamanie doprowadza do swego głębokiego samozniewolenia.

Jan Paweł II wskazuje na niezastąpiony związek wolności i prawdy. Nie można mówić o integralnym wyzwoleniu separując te dwie wartości. Wolność jest przez niego traktowana jako prawdziwa, lecz ograniczona: nie ma absolutnego i bezwarunkowego punktu wyjścia w sobie samej, ale w warunkach egzystencji, wewnątrz których się znajduje i które zarazem stanowią jej ograniczenia i szansę. Jest to wolność istoty stworzonej, a więc wolność dana, którą trzeba przyjąć niczym kielkującą roślinę i troszczyć się odpowiedzialnie o jej wzrost<sup>38</sup>. Jest ona konstytutywnym składnikiem wizerunku człowieka, który leży u podstaw godności osoby. To w wolności rozbrzmiewa głos pierwotnego powołania, którym Stwórca wzywa człowieka do realizowania prawdziwego dobra. Jest też niezbywalnym samoposiadaniem i uniwersalnym otwarciem na wszystko, co istnieje, przez przekroczenie siebie ku poznaniu i miłości drugiego. Wolność jest zatem zakorzeniona w prawdzie człowieka i skierowana ku wspólności<sup>39</sup>. Warunkiem autentycznej wolności jest szczerze i otwarte

uznanie prawdy. Jednakże człowiek dostrzega, że w jego wolności ukryta jest tajemnicza skłonność do sprzeniewierzenia się owemu otwarciu na Prawdę i Dobro oraz, że w rzeczywistości on sam nader często wybiera raczej dobra skończone, ograniczone i pozorne. Człowiek ponadto dostrzega, że w popełnianych przez siebie błędach i w niewłaściwych przez siebie dokonanych aktach wyboru odkrywa zaczątki radykalnego buntu, który każe mu odrzucić Prawdę i Dobro i uczynić się absolutną zasadą samego siebie<sup>40</sup>. A więc nie tylko poznanie prawdy o człowieku (samo - poznanie: antropo - logia), ale też wybór prawdy (samo - wybór: antropo - praksja) mają moc wyzwolić człowieka w człowieku<sup>41</sup>. Jan Paweł II stwierdza, że wolność potrzebuje wyzwolenia, a jej wyzwolicielem jest Chrystus: to On „wyswobodził nas ku wolności” (Ga 5,1), z najgłębszego zniewolenia jakie stanowi grzech. On jest Prawdą, On przekazuje realny obraz osoby ludzkiej - bez odciętego wymiaru transcendencji. To podążając za wskazaniem Chrystusa „poznamy prawdę, a prawda nas wyzwoli” (J 8, 32).

## 2. Wyzwolenie religijno – zbawcze

Jan Paweł II bardzo wydatnie uzupełnia i pogłębia założenia dotychczasowego nauczania społecznego poprzez wizję zbawienia i Odkupienia<sup>42</sup>. Człowiek w różnych okolicznościach spotyka znaki zapytania związane z własną egzystencją, dlatego pyta o sens i znaczenie tego wszystkiego, co go otacza. Pytając o sens tego, co go otacza, człowiek docieka równolegle sekretu własnej egzystencji, chce przeniknąć samego siebie i pojąć powierzone sobie własne „ja” W tym poszukiwaniu człowiek stwierdza, że staranne dopytywanie się o siebie prowadzi go ponad siebie – ponad wymiar własnej egzystencji – poprzez własne sumienie do transcendencji<sup>43</sup>. W tym miejscu ma możliwość zatrzymania się na płaszczyźnie przyrodzonego rozumowania, to znaczy zadowolenie się prawem naturalnym (doświadczenie, rozum, poczucie godności ludzkiej)<sup>44</sup>, bądź też sięgnięcie do Objawienia. Papież bynajmniej nie lekceważy przyrodzonego porządku, ale docenia też wielkość działania nadprzyrodzonego, łącząc antropologię z chrystologią.

Tajemnica Chrystusa Odkupiciela, Jego czyn zbawczy, potwierdzający na nowo całe stworzenie, papież w sposób koncentryczny odnosi do człowieka<sup>45</sup>. Odkupienie nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie<sup>46</sup>. Jezus Chrystus Odkupiciel człowieka przynosi przez swój czyn zbawczy wyzwolenie od najgroźniejszego zniewolenia, jakim jest grzech<sup>47</sup>. Jan Paweł II twierdzi, że „główną przeszkodą, którą należy przezwyciężyć, aby osiągnąć prawdziwe wyzwolenie, jest grzech i wywodzące się zeń struktury, w miarę jak się on mnoży i szerzy”<sup>48</sup>. Grzech jako przekroczenie podstawowych norm obowiązujących stworzenie był naruszeniem wprost obrazu Bożego w człowieku, a także zniszczeniem jego jedności z Bogiem i z całą społecznością ludzką. Grzech jest dramatem autodestrukcji człowieka. Grzech zburzył same podstawy wewnętrznej wolności człowieka, bo spowodował zakłócenie harmonii jego władz poznawczych i dążeńiowych, utrudnił człowiekowi odkrywanie i ocenę wartości, a nade wszystko pozbawił go łatwości określenia właściwych proporcji między nimi. Człowiek poddany grzechowi traci zdolność panowania nad swymi dążeniami, zostaje poddany władzy swoich żądz, co ogranicza jego autonomię wewnętrzną i ujawnia się także w jego stosunku do otaczającej go rzeczywistości<sup>49</sup>. Prawdziwe wyzwolenie nie może więc ignoro-

wać moralnej ułomności człowieka. Najgłębszym źródłem wszelkiej alienacji jest sam człowiek z grzesznym uposażeniem, nie zaś struktury społeczno-polityczne. Zło, jakie w nich się mieści, jest konsekwencją zła indywidualnych osób. Zło rodzi się w sercu człowieka, dlatego zło strukturalno- społeczne jest pochodne wobec grzechu osobistego<sup>50</sup>. Indywidualizm i kolektywizm lekceważą tę jakże ważną prawdę. Ujmując więc człowieka w niepełnym wymiarze, nie mogą mu zaproponować właściwego, pełnego wyzwolenia. Indywidualizm i kolektywizm nie rozumieją istoty grzechu oraz nie dostrzegają jego skutków w życiu osobistym i społecznym, widzą tylko jeden - społeczny wymiar wolności i sprowadzają problem wyzwolenia jedynie do przemiany struktur społecznych. Indywidualizm i ateistyczny kolektywizm uznają, przynajmniej pośrednio, wszechdobroć człowieka. Wprawdzie ten ostatni wiele mówi o fakcie alienacji, lecz ostatecznie przypisuje proletariatu boski atrybut nieskazitelnej prawości i dobroci. Jan Paweł II nie zgadza się z takim ujęciem twierdząc, że takie spojrzenie na człowieka ignoruje jego historyczną kondycję, którą charakteryzuje ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczna jak i moralna<sup>51</sup>.

Upadek moralny jest powodem zachwiania równowagi, która ma miejsce w sercu ludzkim<sup>52</sup>. Konsekwencją tego jest fakt, że człowiek coraz bardziej bytuje w lęku<sup>53</sup>. Przez grzech człowiek oddala się od rzeczywistości, wchodzi w świat pozorów, który wciąga go coraz bardziej i czyni niezdolnym do powrotu w rzeczywistość. Oddalając się od rzeczywistości oddala się od samego siebie, bo przecież być naprawdę sobą można tylko w świecie rzeczywistym. Człowiek przebywający w świecie pozorów żyje nieautentycznie, traci swoją tożsamość. Mógłby odzyskać samego siebie tylko poprzez powrót do rzeczywistości, ale o własnych siłach tego nie potrafi, gdyż już uwikłał się w złudny świat pozorów<sup>54</sup>. Grzech wprowadził człowieka na drogę moralnej degradacji i utraty takiego życia, jakie mu było przeznaczone z daru łaski. Pozbawiony własnej skutecznej mocy duchowej, człowiek potrzebuje wyratowania i podniesienia, potrzebuje wyzwolenia od zła, czyli zbawienia, które może być jedynie dziełem Boga<sup>55</sup>. Wobec takiej sytuacji, według papieża, jedyna droga prowadzi ku wyzwoleniu i odnowie: całkowity zwrot *ad Christum Redemptorem mundi, ad Christum Redemptorem hominis*<sup>56</sup>. Ukazując tę drogę Jan Paweł II podkreśla, że człowiek, który chce zrozumieć siebie aż do końca - nie wedle jakiś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa<sup>57</sup>. Człowiek musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie *przyswoić*, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć<sup>58</sup>. Innymi słowy tylko „Chrystus Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi<sup>59</sup>. Jan Paweł II nazywa to ludzkim wymiarem Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją własną wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Ojciec Święty mówi, że człowiek poprzez Odkupienie został na nowo stworzony<sup>60</sup>. Odkupienie jawi się jako uporządkowanie wszystkiego na swoje miejsca, powrót do bardzo dobrego stanu pierwotnego, do zadowalającego Bożego punktu wyjścia. To powrót do właściwej normy, która ma być wyznacznikiem dobrego życia.

W myśli chrześcijańskiej modele interpretacji Odkupienia można najogólniej podzielić na dwie grupy: model Odkupienia „zstępującego” oraz model Odkupienia „wstępującego”. Model „zstępujący” podkreśla przede wszystkim inicjatywę samego Boga, który z miłości i za pośrednictwem swego wcielonego Syna, przez krzyż i zmartwychwstanie przewycięża śmierć i niewolę grzechu. Tym samym wyzwala człowieka i uzdalnia go do uczestnictwa w swoim życiu. W ostatecznym rezultacie dzieło zbawienia dokonuje ontycznej przemiany człowieka. Natomiast model „wstępujący” Odkupienia podkreśla szczególną rolę człowieczeństwa Chrystusa, Jego solidarne zespolenie z wszystkimi ludźmi i działanie w ich imieniu. Ujęcie to pozwala na wydobycie aktywnej roli człowieka w dziele Odkupienia<sup>61</sup>.

Jan Paweł II ujmuje tajemnicę Odkupienia integralnie, wyróżniając jednocześnie dwa wymiary tej tajemnicy: Boski i ludzki. Eksponując Boski wymiar tajemnicy odkupienia, Jan Paweł II przypomina tradycyjne stanowisko Magisterium Kościoła. Odkupienie dokonało się z inicjatywy Boga i jest dziełem Jego miłości: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). On „stał się naszym pojednaniem u Ojca” (Kol 1,20). A jednając człowieka z Ojcem Jezus Chrystus „uczynił zadość tej odwiecznej miłości, właśnie temu Ojcostwu, które od początku wyraziło się w stworzeniu świata, w obdarowaniu człowieka całym bogactwem tego stworzenia, w uczynieniu go *niewiele mniejszym od istot niebieskich*, bo stworzonym na obraz Boży i Bogu podobnego – a z kolei przeciw Ojcostwu i miłości niejako odepchniętej przez człowieka wraz ze złamaniem pierwszego Przymierza i łamaniem tych dalszych, które Bóg wielokrotnie zawierał z ludźmi”<sup>62</sup>. Dzieło Odkupienia według wizji papieża jest nie tylko zadośćuczynieniem odwiecznej miłości Ojca, nie tylko usprawiedliwieniem człowieka, ale również „nowym otwarciem odwiecznego Ojcostwa Boga”<sup>63</sup>, który w Chrystusie na nowo przybliżył się do każdego człowieka. To nowe otwarcie Ojcostwa Boga stwarza człowiekowi możliwość powrotu. Bóg stworzenia bowiem „objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny sobie samemu, wierny swej miłości do człowieka i do świata wyrażonej w dniu stworzenia”<sup>64</sup>. Boski wymiar Odkupienia urzeczywistnia się więc nie tylko w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale również w przywróceniu miłości, dzięki której człowiek zdolny jest uczestniczyć w Bożym Życiu<sup>65</sup>.

Jan Paweł II zwraca też uwagę na ludzki wymiar tajemnicy Odkupienia. Życie każdego człowieka staje się w pełni ludzkie przez spotkanie z Miłością i osobiste w niej uczestnictwo. Aby to życie stało się prawdziwie ludzkie, Miłość odwieczna, ukryta w Bogu, w określonym momencie ludzkich dziejów objawia się w Chrystusie-Człowieku. To objawienie się miłości osobowej Boga nie zamknęło się w ramach ziemskiego życia Jezusa, Bóg bowiem nadal w swoim Synu objawia się ludzkości<sup>66</sup>. Dla dokonania Odkupienia Syn Boży staje się człowiekiem. Wprawdzie Wcielenie Syna Bożego znajduje w Odkupieniu swoje historyczne, od wieków przewidziane, uwarunkowanie, ale sens Wcielenia nie wyczerpuje się w Odkupieniu. Sensem Wcielenia Syna Bożego jest także dywinizacja człowieka<sup>67</sup>. Chrystus, który przywraca nam synostwo Boże, jest tym samym, który nas zbawia. Te dwa aspekty, które wyjaśniają sens Wcielenia, a nie są ani od siebie oddzielone, ani nie identyfikują się ze sobą, dość wyraźnie są zaakcentowane przez encyklikę: „Chrystus–Odkupiciel świata jest tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka (...), który przywrócił synom Adama po-

dobieństwo Boże, zniekształcone od czasów pierwszego grzechu. Skoro w nim przybrana natura nie uległa zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności<sup>68</sup>. Doskonałość Wcielenia jawi się w perspektywie wyniesienia człowieka do godności synostwa Bożego i odkupienia go. „Odkupienie świata jest w swoim najgłębszym rdzeniu *usprawiedliwieniem* (...) w tym Przedwiecznym Jednorodzonym Synu przybranym odwiecznie za synów i wezwanych do łaski<sup>69</sup>”.

Słowo Wcielone przyjęło z naturą ludzką to wszystko, co stanowi byt i życie ludzi z wyjątkiem grzechu, który jest ich degradacją. Postępując jako prawdziwy i doskonały człowiek, Chrystus wyniósł na wyższy poziom wszystkie działania ludzkie. Ludzka praca, myśl, działanie, miłość otrzymały przez Chrystusa szlachectwo Boże. Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest dlatego niejako „nowym stworzeniem<sup>70</sup>”, ponieważ przekazuje panowanie życia i doskonałość przewyższającą zwykłą doskonałość, otrzymaną przez naturę ludzką w pierwszym stworzeniu.

Papież w swoim nauczaniu daleki jest od soteriologicznych skrajności, od uproszczeń, w których zamazana jest cała głębia Chrystusowego dzieła Odkupienia. Łącząc ze sobą Boski i ludzki wymiar Odkupienia, daje wyraz swemu integralnemu sposobowi pojmowania zbawczego dzieła Chrystusa<sup>71</sup>.

Dzieła Odkupienia dokonał Chrystus przez wydarzenie misterium paschalnego, niemniej jednak istotną wartość odkupieńczą ma wyrażona w tej tajemnicy potęga miłości<sup>72</sup>. Męka, śmierć krzyżowa i zmartwychwstanie były czynami Chrystusa przekonującymi człowieka o miłości. Miłości większej od grzechu, od słabości, potężniejszej od śmierci. A przez to miłości wyzwalającej od zła grzechu. Jednak – jak zaznacza Jan Paweł II – zbawcze wyzwolenie, którego Chrystus dokonuje w stosunku do człowieka, nie jest wyłącznie wyzwoleniem „od” (zła). Jest bowiem równocześnie wyzwoleniem „do” (dobra). Te dwa wymiary wyzwolenia są wewnętrznie spójne, wzajemnie się warunkują i dopełniają<sup>73</sup>. Przy czym dla papieża pierwsze wyzwolenie stanowi podstawę do drugiego. Albowiem człowiek uwolniony od zła uzyskuje nową zasadę działania, którą jest Duch Święty. To zbawcza więź z Chrystusem jest przede wszystkim nadprzyrodzonym wyzwoleniem wewnętrznym, które uzdalnia człowieka do swobodnego postępowania, to znaczy do dojrzałego i odpowiedzialnego działania. I tak dziedziny ludzkiej egzystencji, zarówno indywidualnej jak i zbiorowej, stawać się mogą przestrzenią wolności, szczególnie gdy towarzyszy im wewnętrzna przemiana, nazywana przez Jana Pawła II „zasadą nowego życia<sup>74</sup>”. To wewnętrzne wyzwolenie powoduje, że człowiek jest zdolny do nowego poznania i do nowych aktów woli, zgodnych z wolą Bożą (por. 1J 3,1-2). Podobnie jak Chrystus żyje on dla Ojca (por. J 6,58), modli się (por. Rz 8,26–27), miłuje braci (por. 1Kor 12,4-14). Jest zdolny żyć według Ewangelii darami łaski i cnót, a przede wszystkim duchem synowskiej i braterskiej miłości, która otwiera go na Boga i na drugich ludzi jako braci oraz jedna go z całym kosmosem jako rzeczywistością, która ma być poddana Chrystusowi. Poprzez to „wyzwolenie od zła” człowiek odnajduje swoje prawdziwe ukierunkowanie, otrzymuje światło i moc do wyjścia z labiryntu własnego egoizmu<sup>75</sup>. Przez co może on osiągnąć jedność wewnętrzną i nawiązać autentyczne relacje z bliźnimi. Można więc powiedzieć, że samo „wyzwolenie do dobra” bez „wyzwolenia od zła”, które często jest proponowane współczesnemu człowiekowi, jest wyzwoleniem niepełnym. Nie wystarczy

bowiem polepszenie zewnętrznej sytuacji człowieka, potrzeba czegoś więcej, wyzwolenia wewnętrznego, oderwania się od zła. Teologia wyzwolenia, liberalizacji w sensie moralnym, winna wyprzedzać w porządku działania teologię promocji<sup>76</sup>.

Wyzwolenie Chrystusowe różni się zasadniczo od tego, jakiego oczekiwali współcześni w Izraelu. Jeszcze przed Jego ostatecznym odejściem do Ojca pytali: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?” (Dz 1,6). A więc jeszcze wówczas, po doświadczeniu wydarzeń paschalnych myśleli o wyzwoleniu w sensie politycznym. Tymczasem wyzwolenie, jakiego dokonał Chrystus za cenę swojej męki i śmierci na krzyżu, ma zasadniczo inny charakter. Jest wyzwoleniem tego, co najgłębsze w człowieku, co dotyczy jego stosunku z Bogiem. W tej dziedzinie grzech oznacza niewolę. Chrystus natomiast zwyciężył grzech, by zaszczerpić w człowieku na nowo łaskę Bożego synostwa, łaskę wyzwalającą: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać „Abba, Ojciec” (Rz 8,15). Zjednoczenie się Chrystusa z każdym człowiekiem – jest zdaniem Jana Pawła II – mocą wewnętrznym przemieniającą, zasadą nowego życia<sup>77</sup>, która nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu (J 4,14). Żywot ten, przyobiecany i darowany każdemu człowiekowi przez Ojca w Jezusie Chrystusie, jest ostatecznym spełnieniem człowieka. Jest poniekąd spełnieniem tego „losu”, który odwiecznie zgotował mu Bóg. W Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, złożonym do grobu i zmartwychwstałym, zabłysła człowiekowi raz na zawsze nadzieja życia wiecznego, nadzieja zmartwychwstania w Bogu, ku któremu idzie człowiek poprzez śmierć ciała, dzieląc wraz z całym stworzeniem widzialnym tę konieczność, jakiej poddana jest materia<sup>78</sup>.

Dzieło dokonane przez Chrystusa wymaga odpowiedzi ze strony człowieka. Chrystus przynosząc nowe życie jako dar, pragnie by każdy człowiek podjął go i rozwijał. Nasze życie w Chrystusie jest rozpoczęte, ale jeszcze nie dokończone. Dzięki osobistemu wysiłkowi, któremu towarzyszy łaska Odkupienia, człowiek musi zmierzać do pełnego usynowienia przez Boga. Nasze zbawienie jest rozpoczęte i realizuje się, a jednocześnie ma się wypełnić w przyszłości. Wymaga to od każdego człowieka „przemiany postaw duchowych, które określają stosunki każdego człowieka z sobą samym, z bliźnimi, ze wspólnotami ludzkimi<sup>79</sup>. Ta przemiana postawy nazywana jest też przez Jana Pawła II nawróceniem, które jest aktem wewnętrznym o szczególnej głębi, w którym człowiek nie może być zastąpiony przez innych, nie może być wyręczony przez wspólnotę<sup>80</sup>. Ten wymiar wyzwolenia jest niezastąpiony, gdyż trzeba pamiętać, że mówiąc o zasadach i urządzeniach, mówimy ciągle o ludziach oraz ich kierunkowych lub bezkierunkowych działaniach – mówimy o słusznych celach, do których dąży człowiek. Utrwalając bowiem odpowiednie formy czy sposoby współżycia i współdziałania, tworzy on instytucje – lepsze lub gorsze. Rezultaty tych działań zależą od świadomości i umiejętności, od wyrobienia moralnego, kultury wewnętrznej – słowem od ukształtowania postaw, sprawności i tego, co nazywamy cnotami przyrodzonymi i nadnaturalnymi – wiary, nadziei, miłości, uczciwości, solidarności. Wymaga to ćwiczenia, kształcenia, treningu. Na tej drodze człowiek w ostateczności przekracza współzależności doczesne, jeżeli solidarność międzyludzka buduje na rzetelności sumienia, ciągłej gotowości nawrócenia oraz solidarności z Chrystusem, z Bogiem<sup>81</sup>.

Koncepcja wyzwolenia Jana Pawła II wskazuje także na eschatologiczny wymiar tego fenomenu. Wyzwolenie inicjuje się na ziemi, związane jest często z istotną zmia-

na struktur społeczno-politycznych. Nie należy jednak oczekiwać, iż zmiana modelu ekonomiczno-społecznego czy politycznego jest równoznaczna z całkowitym i definitywnym zanikiem wszelkiej nierówności społecznej. Integralne wyzwolenie będzie dopiero udziałem eschatologicznej przyszłości. Papież nigdy nie utożsamia porządku naturalnego z nadprzyrodzonym, gdyż jest to niezwykle groźne, prowadzi bowiem do sakralizacji struktur społeczno-politycznych<sup>82</sup>. Wyzwolenie, jakie proponuje swoim uczniom Chrystus, transcenduje domenę społeczno-polityczną. Chrystus mówił: „Jeśli wytrwacie w mojej nauce, jesteście naprawdę moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31-32). Jan Paweł II opowiada się za wyzwoleniem, do którego dochodzi się przez uczestnictwo w prawdzie. Chodzi wyrażnie o wyzwolenie wewnątrz-moralne, nie zaś społeczno-polityczne. Poznanie prawdy ewangelicznej, głoszonej przez Chrystusa, jest warunkiem wyzwolenia od grzechu i wierności dobru. Wyzwolenie, jakie proponował Chrystus, realizuje się poprzez środki ubogie: ofiarę, cierpienie, miłość, pokój serca, nadprzyrodzoną wiarę, łaski sakramentalne. Chrystus wyzwala człowieka „od wewnątrz”, prowadząc go ku pełnej wolności (Ga 4,31), umacniając na drodze prawdy, przelamując lęk, ukazując sens życia i śmierci. Wyzwolenie według papieża dokonuje się przede wszystkim poprzez wyższe wartości: prawdę, dobro, miłość, wiarę, nadzieję, wierność, sprawiedliwość. Wartości te są interioryzowane w sposób indywidualno-osobowy, dlatego nie jest możliwe wyzwolenie zadekretowane, niejako narzucone z zewnątrz. Godność człowieka wymaga, aby wyzwolenie realizowało się na drodze miłości. Miłość jest potęgą niszczącą grzech, uwalniającą człowieka<sup>83</sup>. Jan Paweł II proponuje człowiekowi by podążał drogą miłości i wyzwalał się żyjąc nowym przykazaniem (J 13,34-35), które dał Chrystus<sup>84</sup>. Tylko prawda i miłość wyzwalają człowieka jako rozumną osobę. Nie jest więc wyzwoleniem to wszystko, co bazuje na kłamstwie, przemocy, nienawiści i prawie walki.

Koncepcja wyzwolenia Jana Pawła II nie ignoruje całościowego obrazu człowieka, jego natury. Papież dostrzega także dramatyczne skażenie grzechem, które wymaga uzdrowienia. Nie ucieka od tej trudnej prawdy, gdyż jedynie właściwe patrzenie pozwala dobrać odpowiednie środki zaradcze. Wyzwolenie od grzechu potrafi ofiarować jedynie Chrystus, Zbawiciel i Odkupiciel człowieka. To wewnętrzne wyzwolenie stoi u podstaw skuteczności wyzwolenia w innych wymiarach: ekonomicznym i społeczno-politycznym. Tylko uwalniając się od grzechu człowiek uzyskuje możliwość owocnego przeobrażania świata, wyzwala go ku takiemu stanowi, który najbardziej licuje z godnością ludzką.

Jan Paweł II twierdzi, że propozycja Chrystusowego wyzwolenia nigdy nie traci swej aktualności i skuteczności. Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej, z tymi samymi słowami: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32), uczyni was wolnymi. „W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunku prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i świecie”<sup>85</sup>. Papież uważa, że „Chrystus również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jak Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, która człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu”<sup>86</sup>.

## WYKAZ SKRÓTÓW:

CA	- Centesimus annus
DM	- Dives in misericordia
RH	- Redemptor hominis
SRS	- Sollicitudo rei socialis
VS	- Veritatis splendor

## PRZYPISY:

- <sup>1</sup> Jan Paweł II, VS nr 4.
- <sup>2</sup> Tenże, por. RH nr 12.
- <sup>3</sup> T. Styczeń, *Czy prawda wyzwala*, w: *Problem wyzwolenia człowieka*, red. T. Styczeń, M. Radwan, Rzym 1987, s. 98.
- <sup>4</sup> Jan Paweł II, VS nr 32.
- <sup>5</sup> S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, s. 215-216.
- <sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, CA nr 42.
- <sup>7</sup> S. Kowalczyk, *Liberalizm...*, s. 9 nn.
- <sup>8</sup> Jan Paweł II, VS nr 48.
- <sup>9</sup> Por. S. Kowalczyk, *Liberalizm...*, s. 206.
- <sup>10</sup> Jan Paweł II, VS nr 32.
- <sup>11</sup> Tamże, nr 17.
- <sup>12</sup> Tamże, nr 40.
- <sup>13</sup> Por. Tamże.
- <sup>14</sup> Tenże, VS nr 41.
- <sup>15</sup> Por. Tenże, VS nr 46.
- <sup>16</sup> Por. S. Kowalczyk, *Liberalizm...*, s. 204; Jan Paweł II, VS nr 46.
- <sup>17</sup> Jan Paweł II, VS nr 96.
- <sup>18</sup> S. Kowalczyk, *Liberalizm...*, s. 206.
- <sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, VS nr 34.
- <sup>20</sup> A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, s. 106.
- <sup>21</sup> S. Kowalczyk, *Z refleksji nad człowiekiem: Człowiek-społeczność-wartość*, Lublin 1995, s. 238.
- <sup>22</sup> Jan Paweł II, VS nr 32.
- <sup>23</sup> S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995, s. 166-178.
- <sup>24</sup> T. Styczeń, A. Szostek, *Liberalizm po marksistowsku*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...*, s. 124. Autorzy twierdzą, że walka liberalizmu indywidualistycznego z liberalizmem kolektywistycznym jest walką wewnątrz jednego stanowiska, które w ich przekonaniu naznaczone jest tym samym podstawowym błędem: zgubną - choć kuszącą - wizją człowieka - autokreatora, „uwolnionego” od więzów zobowiązującej moralnie prawdy o nim samym.
- <sup>25</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 311-315. Por. tegoż autora: *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne...*, s. 375-415; *Uczestnictwo czy alienacja*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne...*, s. 445-463.
- <sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, CA nr 25.
- <sup>27</sup> Por. Tenże, CA nr 44.
- <sup>28</sup> T. Styczeń, A. Szostek, *Liberalizm po marksistowsku*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...* s. 132; negatywną ocenę koncepcji prawdy zawierają również instrukcje Kon-

- gregacji Nauki Wiary, zatwierdzone przez Jana Pawła II. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym-Lublin 1987, t. 2, s. 349-368. zwłaszcza nr 73; Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Rzym 1986.
- <sup>29</sup> T. Płużański, *Leninowska interpretacja Hegla*, w: „Człowiek i Światopogląd” 2 (1969), nr 4, s. 24-25.
- <sup>30</sup> Jan Paweł II, CA nr 46.
- <sup>31</sup> T. Styczeń, A. Szostek, *Liberalizm po marksistowsku*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...*, s. 139-140.
- <sup>32</sup> T. Styczeń, *Sumienie: źródło wolności czy zniewolenia?*, w: „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 22 (1979), nr 1-3, s. 85-87.
- <sup>33</sup> Jan Paweł II, VS nr 32.
- <sup>34</sup> Tamże.
- <sup>35</sup> Por. Tamże, nr 62.
- <sup>36</sup> T. Styczeń, *Czy prawda wyzwala?*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...*, s. 97.
- <sup>37</sup> Są to rozróżnienia, którymi kard. K. Wojtyła posługiwał się w wyjaśnianiu fenomenu sumienia. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, (zwłaszcza rozdział IV).
- <sup>38</sup> Jan Paweł II, VS nr 86.
- <sup>39</sup> Por. Tamże.
- <sup>40</sup> Tamże.
- <sup>41</sup> T. Styczeń, *Czy prawda wyzwala?*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...*, s. 101.
- <sup>42</sup> J. Krucina, *Koncepcja wyzwolenia w nauczaniu Jana Pawła II*, w: „Colloquium Salutis”, 14 (1982), s. 116.
- <sup>43</sup> Por. E. W. Böckenförde, *Das neue politische Engagement der Kirche. Zur „politischen Theologie” Johannes Paul II*, w: „Stimmen der Zeit”, (1980), nr 4, s. 220 nn.
- <sup>44</sup> Por. Jan Paweł II, RH nr 17.
- <sup>45</sup> Por. Tamże, nr 13-14.
- <sup>46</sup> Tamże, nr 10.
- <sup>47</sup> Sytuacje alienujące człowieka teologia nazywa grzechem.
- <sup>48</sup> Jan Paweł II, SRS nr 46.
- <sup>49</sup> J. Majka, *Chrześcijaństwo a wyzwolenie człowieka*, w: *Problem wyzwolenia człowieka...*, s. 280.
- <sup>50</sup> Por. S. Kowlaczyk, *Chrześcijańska koncepcja wyzwolenia człowieka*, w: „Chrześcijanin w świecie”, 18 (1986), nr 6, s. 18.
- <sup>51</sup> Jan Paweł II, DM nr 3.
- <sup>52</sup> Tamże, nr 10.
- <sup>53</sup> Tenże, RH nr 15.
- <sup>54</sup> J. Salij, *Cena grzechu*, w: tenże, *Dylematy naszych czasów*, Poznań 1994, s. 72 nn.
- <sup>55</sup> Jan Paweł II, *Dar pojednania*, w: *Jubileuszowy Rok Odkupienia*, Watykan 1985, s. 419.
- <sup>56</sup> Por. Tenże, RH nr 1.
- <sup>57</sup> To stanowisko papieża można uzupełnić słowami znanymi z warszawskiego Placu Zwycięstwa: „Bez Chrystusa człowiek nie może zrozumieć kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”. Jan Paweł II, *Homilia na Placu Zwycięstwa*, w: *Jan Paweł II w Polsce. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1989, s. 36.
- <sup>58</sup> Jan Paweł II, RH nr 10.
- <sup>59</sup> Tamże.

- <sup>60</sup> Por. Tamże.
- <sup>61</sup> J. Kupny, *Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II*, Opole 1994, s. 44-45.
- <sup>62</sup> Jan Paweł II, RH nr 9.
- <sup>63</sup> Tamże.
- <sup>64</sup> Tamże.
- <sup>65</sup> Tenże, DM nr 7.
- <sup>66</sup> Por. Tenże, RH nr 11.
- <sup>67</sup> Cz. Rychlicki, *Człowiek współczesny wobec tajemnicy Odkupienia*, w: „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 32 (1979), nr 6, s. 334.
- <sup>68</sup> Tenże, RH nr 8.
- <sup>69</sup> Tamże, nr 9.
- <sup>70</sup> Tamże, nr 8-9.
- <sup>71</sup> Por. A. Nossol, *Elementy chrystologiczne „Redemptor hominis”*, w: Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, s.138 nn; Cz. Rychlicki, *Człowiek współczesny wobec tajemnicy Odkupienia*, w: „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 32 (1979), nr 6, s. 332-335.
- <sup>72</sup> A. Nossol, *Elementy chrystologiczne „Redemptor hominis” ...*, s. 137.
- <sup>73</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Warszawa 1991, s. 239.
- <sup>74</sup> Tenże, RH nr 18.
- <sup>75</sup> J. Orzeszyna, *Sakrament pojednania i pokuty*, Kraków 1993, s. 62.
- <sup>76</sup> T. Borutka, *Nauczanie społeczne Jana Pawła II*, Kraków 1994, s. 109.
- <sup>77</sup> Jan Paweł II, RH nr 18.
- <sup>78</sup> Tamże. nr 18. Zob. Cz. Rychlicki, *Człowiek współczesny wobec tajemnicy Odkupienia*, w: „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 32 (1979), nr 6, s. 329-336.
- <sup>79</sup> Jan Paweł II, SRS nr 38.
- <sup>80</sup> Tenże, RH nr 20.
- <sup>81</sup> J. Krucina, *Wyzwolenie społeczne*, Wrocław 1995, s. 45.
- <sup>82</sup> Utożsamianie porządku naturalnego i nadprzyrodzonego jest charakterystyczne dla radykalnego nurtu teologii wyzwolenia. Jan Paweł II sygnalizuje ten problem w encyklice SRS (nr 46), odwołując się jednocześnie do instrukcji wydanych przez Kongregację Nauki Wiary: *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia” i Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*.
- <sup>83</sup> Jan Paweł II, DM nr 4.
- <sup>84</sup> Tenże, VS nr 20.
- <sup>85</sup> Tenże, RH nr 12.
- <sup>86</sup> Tamże.